

Fałszywe analogie ateistów

W czasie polemik ateści bardzo często odwołują się do różnych barwnych analogii. Dla postronnego obserwatora może to jawić się jako przejaw błyskotliwej inteligencji ateistów. Ale to tylko pozory. W rzeczywistości przywoływanie przez ateistę analogii różnego typu jest objawem jego bezradności. Są to najczęściej fałszywe analogie i ateista robi je dlatego gdyż nie jest w stanie już czegoś wykazać na gruncie samego przedmiotu dyskusji. Ucieka więc w świat iluzji. Zagadnienie to rozwinę w niniejszym tekście.

Niniejszy tekst ma charakter napomknięcia. Chciałbym jedynie krótko uzmysłowić pewną kwestię, którą sygnalizowałem już w wielu innych tekstach. Ateści bardzo często odwołują się do różnych pozornie błyskotliwych przykładów i analogii. Kiedy rozmawiasz z ateistą możesz na przykład usłyszeć, że Bóg jest jak krasnoludek lub fantazyjny zielony stworek pod twoim łóżkiem. Porównanie to jest oczywiście nonsensowne i nieadekwatne. W każdej chwili można zajrzeć pod łóżko i sprawdzić czy taki stworek rzeczywiście tam jest, czy go nie ma. Nikt jednak nie sprawdzi w ten sposób czy gdzieś jest Bóg. Podobnie z krasnoludkiem, wszyscy w naszej kulturze wiedzą i zgadzają się, że krasnoludki są literackimi wytworami wyobraźni, jednak w przypadku Boga sprawa jest już co najmniej dyskusyjna i nierozstrzygnięta. Już na pierwszy rzut oka widać, że porównania te są po prostu nieadekwatne, bez względu na to którego aspektu byśmy nie porównywali. Inną z dość często stosowanych przez ateistów oszukańczych analogii jest porównywanie nieskończonego przestrzennie i czasowo Wszechświata do pudełka z kulkami. Ten trik sofistyczny jest często stosowany przez ateistów w dyskusjach o prawdopodobieństwie. Ateista chce nas tu bowiem oszukać, że jest on w stanie tak samo pewnie oszacować prawdopodobieństwo danego wydarzenia w przyszłości jak w przypadku pudełka z kulkami, w przypadku którego dokładnie wiadomo co jest w środku. Wiedząc, że mamy w pudełku na przykład nie więcej niż 1000 kulek o potencjalnie określonych kolorach, możemy szacować już różne scenariusze odnośnie do tego co wyciągniemy z tego pudełka. Scenariusze te oczywiście nie będą już w żaden sposób analogiczne do Wszechświata jako całości, gdzie nie mamy już żadnych takich z góry określonych parametrów co w przypadku pudełka z daną ilością kulek. W przeciwieństwie do takiego układu zamkniętego jak pudełko z kulkami Wszechświat jest układem otwartym, nieskończenie bogatym pod względem ilości potencjalnych scenariuszy i tym samym już kompletnie nieokreślonym. Porównywanie nieskończonego Wszechświata do małego pudełka z kolorowymi kulkami jest więc kolejnym dobitnym przykładem charakterystycznego ateistycznego skostnienia w myśleniu lub po prostu pospolitym oszustwem.

To tylko niektóre przykłady z brzegu. Takich nieadekwatnych analogii ateści mogą w czasie dyskusji z nami wytworzyć tysiące i w sumie robią to. Wszystkie te analogie są *fałszywe*. Dlaczego ateści tak robią? Właśnie dlatego, że *nie są w stanie poradzić sobie* z omawianym problemem lub argumentem. Uciekają więc w spreparowane przez siebie fałszywe analogie, do których przenoszą dany problem i w których problem ten wygląda już tak jak ateści chcieliby go widzieć. Ale to już *nie jest* ten sam problem. Analogie te z reguły upraszczają dany problem, są jego karykaturą i co najwyżej atrapą. W ostatecznym rozrachunku ateści otrzymują coś, co jest najwyżej parodią danego zagadnienia, *zafalszowującą jego istotę*. Dlatego uczulam abyśmy w dyskusji z ateistami zwracali szczególną uwagę na takie fortele. Kiedy tylko ateści zaczynają uciekać w jakieś barwne analogie to natychmiast powinna się nam zapalać czerwona lampka i nasza czujność powinna gwałtownie wzrastać. Od razu powinniśmy zadać sobie pytanie: czy dana analogia jest adekwatna? Wtedy najczęściej odkrywamy, że *nie jest* i zostaliśmy po prostu wpędzeni w maliny.

Zauważyłem, że wielu teistów łapie się niestety na tego rodzaju ateistyczne sztuczki. Łykają haczyk i dalej dyskutują z danym przykładem tak jakby był on w pełni reprezentatywny. Po czym niejednokrotnie przegrywają dyskusję. Nic dziwnego, skoro wpadli w sidła zastawione przez ateistów. Fortel ten był tak ustawiony aby potem teista nie mógł już uzyskać żadnej przewagi. Oczywiście pod warunkiem, że teista łyknie haczyk. Ale wcale nie musi. Możemy bowiem bez problemu zaatakować daną analogię ateisty i

Fałszywe analogie ateistów

obnażyć jej fałszywość oraz nieadekwatność względem omawianego problemu. Tak właśnie róbmy. Strzeżmy się więc w dyskusji i gdy tylko ateista poda jakąś analogię to nie przechodźmy wobec niej obojętnie i nie dyskutujmy z nią tak jakby była reprezentatywna. Zamiast tego za każdym razem zadawajmy sobie i ateście pytanie o stopień jej adekwatności do danego zagadnienia. Wtedy niemal zawsze wykryjemy, że ta adekwatność zwyczajnie nie istnieje i zostaliśmy zwyczajnie podpuszczeni oraz zmanipulowani. Nie dajmy się nabrać. Analogia do czegoś nie jest tym czymś i nic tego nie zmienia, nawet tony ateistycznej sofistyki, która ma uspić naszą czujność w tej materii.

Jan Lewandowski, kwiecień 2018

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/faszywe-analogie-ateistow.1096.htm>